Nr. 251 Kraków, środa 8 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Rokowania bar. Bienertha.

Wiedeń, 6 września.

Po dwumiesięcznych wakacyach rozpoczął bar. Bienerth we własnej osobie rokowania ze stronnictwami, celem uruchomienia sejmu czeskiego jako nieodzownego warunku do uruchomienia parlamentu. Bar. Bienerth, nie chcąc wejść w sedno rzeczy, tj. w zamaskowane żądanie Unii słowiańskiej, żądającej zmiany systemu, identycznej ze zmianą osób, zaczął swe usiłowania około zrobienia parlamentu zdolnym do pracy przez rokowania z obstrukcyonistami niemieckimi w sejmie czeskim.

Posłowie niemieccy do sejmu czeskiego przed przystąpieniem do rokowań wywnętrzali się w „N. fr. Presse“ w tym sensie, że bez uznania ich podstawowych żądań nie może być mowy o uruchomieniu sejmu czeskiego. Te podstawowe żądania są jednak osią, około której od trzech dziesiątków lat obraca się cała wewnętrzna polityka Austryi i wysuwanie ich jako nieodzownego warunku zgody robi z góry z rokowań beznadziejne przedsięwzięcie. Żądania Niemców obejmują: rozdział administracyjny Czech, powiększenie liczby niemieckich członków wydziału krajowego, równomierny rozdział funduszów krajowych itd., a do załatwienia tak ważnych kwestyj chyba najmniej uzdolnionym jest bar. Bienerth. Zresztą najważniejszy punkt niezgody czesko-niemieckiej: kwestya językowa — nie da się zupełnie załatwić na terenie sejmu czeskiego, lecz musi zostać załatwiona w parlamencie.

Bez względu na te zasadnicze trudności, uruchomienie sejmu czeskiego natrafiło w pierwszych już początkach na trudności partyjne. Cóż bowiem z tego, że młodoczesi, staroczesi, agraryusze i klerykali czescy zgodzili się na obesłanie konferencyi, kiedy radykali z pod znaku Klofacza i Choca odmówili swego udziału! A przecież doświadczenie powinno było pouczyć układających się, że usunięcie się jednej grupy odbiera wszelkim umowom praktyczną wartość. Szczególnie powinni to wiedzieć młodoczesi, którzy sami w r. 1890 swą opozycyą uniemożliwili porozumienie zawarte między Czechami i Niemcami pod patronatem hr. Taaffego i feudałów.

Bar. Bienerth zna te trudności i — jak się zdaje — nie ma zbytniej wiary w możliwość sukcesu swych usiłowań. Pisma czeskie donoszą, że w razie nieudania się rokowań nastąpi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, które inny rząd, nie bar. Bienerth, przeprowadzi. Pogłoski te mogą wprawdzie być tylko straszakiem, presyą wywartą przez rząd na drożące się stronnictwa, ale wiadomość ta w każdym razie zasługuje na uwagę, choćby ze względu na to, że w ostatnich czasach coraz częściej się powtarza. Menerzy Unii słowiańskiej otwarcie dążą do rozwiązania parlamentu, po którem Susterszic dla klerykalnych Słoweńców, Udrzal dla agraryuszy czeskich, Klofacz dla „narodowych socyalistów“ spodziewają się przyrostu mandatów. Jedynie młodoczesi mają uzasadnione obawy co do wyniku nowych wyborów, ale Kramarz i Pacak od dawna przestali już być miarodajnymi w polityce czeskiej.

W najbliższych dniach będzie bar. Bienerth musiał zdecydować się, czy pociągnąć w swym upadku parlament czy też pójść samemu, a rozwikłanie trudności przez niego samego zawinionych zostawić zręczniejszym rękom i więcej otwartej głowie.

Strejk w zagłębiu chrzanowskiem.

Sobota ubiegłego tygodnia miała decydujące znaczenie dla wyjaśnienia strejkującym górnikom właściwej roli wszechpolskich macherów, w rodzaju barona Battaglii i eksprokuratora Ptasia. Wspominaliśmy już pokrótce o zgromadzeniu zwołanem przez naszą partyę w sobotę w Trzebionce. Otóż o 2 godziny wcześniej tego samego dnia odbyło się zgromadzenie w Krzu, na którem posłowie endeccy mieli górnikom zdać sprawę z przebiegu „rokowań“, a raczej konszachtów swoich z przedsiębiorstwem.

Jak wiadomo, poseł Battaglia przyobiecał strejkującym w środę, dnia 1 września, że interwencyą swoją uzyska od dyrekcyi żądaną przez górników i hutników poprawę warunków pracy. Tymczasem na zgromadzeniu sobotniem oznajmił co następuje: 1) Hutnicy nie uzyskają nic, bo huta się nie opłaca, ale on, Battaglia to zrobi, że za jakie 3 miesiące dochód z huty się zwiększy, a wtedy robotnicy będą mogli żądać poprawy; 2) górnicy zaś już dostali deputat węgla i bezpłatne światło (to „już“ było w Sierszy jeszcze 22 sierpnia bez jakiegokolwiek udziału chytrze wspaniałomyślnego pośrednika), a więcej „nie dało“ się nic zrobić. Nie omieszkał jednak i górnikom również obiecać, że „za jakie 3 miesiące“ sytuacya się poprawi.

Po tem sprawozdaniu górnicy i hutnicy przekonali się nareszcie z całą oczywistością, że „opieka“ narodowo-demokratycznych posłów i „Związku polskiego“ była tylko komedyą. Wzburzenie ogarnęło wszystkich. Delegaci z Tenczynka z miejsca dali odprawę zwodzicielom, wołając do nich, że blagą nic tu nie zarobią; żony hutników o mało nie rzuciły się na nich.

I wzburzenie to było zupełnie uzasadnione. Jeszcze 22 sierpnia, po uzyskaniu pierwszych ustępstw i po wyjaśnieniu, że początkowy powód zatargu (podwyższenie wkładek do Kasy brackiej) nie da się załatwić drogą strejku, socyaliści ze względu na ogólną sytuacyę ekonomiczną byli za zaniechaniem w obecnej chwili bezrobocia; Żelaźni zaś, Koźlikowie, a później i sami wodzowie narodowej demokracyi bałamucili, tumanili, jątrzyli, rzucali oszczerstwa na socyalistów i pchali do jak najdłuższej i najbezwzględniejszej walki, obiecując wszelakie poparcie — a wszystko jedynie na to, by po 2 tygodniach, po zwąchaniu się kapitalistycznych kierowników strejku z dyrekcyą kopalń, oszukać robotników, nakazać im powrót do pracy bez żadnego zadośćuczynienia, natrząsając się nadomiar ze strejkujących łatwą obietnicą, że „za jakie trzy miesiące“ coś może się zrobi.

Wprost ze zgromadzenia w Krzu ruszyli górnicy do Trzebionki. Tam tow. Daszyński mówił o międzynarodowej organizacyi klasy robotniczej, która jedna jest w stanie skutecznie ochronić proletaryat od zamachów również międzynarodowego kapitalizmu. Wyjaśnił, że wszelkie usiłowania w celu stworzenia lokalnych, t. zw. „polskich“ lub tym podobnych związków, wypływają albo z niezrozumienia sprawy robotniczej, albo z nieuczciwości, bo takie organizacye, ograniczone do jednej miejscowości, lub nawet kraju, przy większej walce z kapitałem idą w strzępy. Tylko pod czerwonym sztandarem, w szeregach solidarnie zorganizowanego bez różnicy narodowości proletaryatu, jest miejsce robotnika.

Z kolei mowca zatrzymał się na roli pp. Battaglii i Ptasia w obecnym strejku. Podkreślił, że dziwnem musi się wydawać, gdy sekretarz związku fabrykantów polskich, który sam układał statut tej organizacyi przedsiębiorców, mającej służyć ku obronie fabrykantów przed strejkami, nagle występuje w roli reprezentanta robotników. Zresztą bezgraniczną musi być naiwność tych „działaczy“, jeśli sądzą, że zdołają ukryć przed ludem prawdziwe swe oblicze, a jeszcze większą jest ich nieuczciwość, skoro dla interesu swojej partyi nie wahają się wystąpić w obłudnej roli „opiekunów“ strejkujących robotników.

Niemniej dwuznaczną i oszukańczą jest rola b. prokuratora, p. Ptasia. Wkońcu tow. Daszyński wezwał górników do organizowania się w Unii górniczej.

O sytuacyi strejkowej mówił tow. Kowalski, piętnując bezmyślną demagogię „polskiego związku“, który przez cały czas podjudzał do walki, a teraz łamie ją, choć najminimalniejszych ustępstw nie uzyskano. — Godność robotników wymaga, by z tego strejku wyjść bez porażki przynajmniej na punkcie najbardziej nieodzownych żądań. — Z przedstawicieli „związku polskiego“ nikt nie ośmielił się głosu zabrać: czuli, że rola ich skończona. — Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ górnicy serdecznie żegnając tow. Daszyńskiego, zaprosili go na niedzielę do Sierszy.

O niedzielnem zgromadzeniu, o pertraktacyach delegatów robotniczych i tow. Daszyńskiego z dyrekcyą już donosiliśmy.

Jeszcze w sobotę odbyło się posiedzenie delegatów, po którem zawiadomiono górników w Jaworznie, by swoich przedstawicieli przysłali do Sierszy dla ujednostajnienia całej akcyi strejkowej.

I w Jaworznie wszyscy nieproszeni opiekunowie robotników schodzą z widowni. Zwołane przez stojałowszczyków zgromadzenie nie doszło do skutku, bo ks. Lampiarz nie zdecydował się stanąć przed strejkującymi.

Akcya zgromadzeniowa dla ujednostajnienia żądań i wypracowania podstaw do dalszych pertraktacyj przedstawia się na najbliższe dni jak następuje:

Dziś, we wtorek 7 września zgromadzenie w Jaworznie; referować będą tow. Bonczek i tow. Kowalski; w środę o godz. 4 po południu zgromadzenie w Tenczynku; referent tow. Daszyński; również w środę o godz. 5 po południu w Sierszy i w czwartek o godz. 11 przed południem w Płokach.

Strejk w Szwecyi.

Wiadomości, które w ciągu dnia wczorajszego nadeszły z Szwecyi, są aż do najważniejszego swego punktu, mianowicie dalszego pośrednictwa rządu, bardzo sprzeczne.

Jedna np. depesza komunikuje, że mąż zaufania rządu, p. Cederborg, zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z pismem następującej treści: Ponieważ od dnia 6 września strejk ogranicza się do przedsiębiorstw, objętych przez organizacyę przemysłowców, więc nic nie stoi na przeszkodzie dalszej interwencyi rządu w celu pokojowego załatwienia zatargu.

Natomiast druga depesza stwierdza, że rząd szuka pozorów dla niepodejmowania pośrednictwa w trwającym dalej strejku.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

19)

— Coby powiedział „maitre d'armes“, który waszmości uczył robić bronią? — mówił tymczasem Saxon do swego przeciwnika. — Powinienby zostać pozbawiony szarży za taką naukę. Także to się ćwiczy oficerów gwardyi jego królewskiej mości?

— Ta nauczka — odezwał się jeden z oficerów, krępy, śniady na twarzy i poważny mężczyzna — nie jest całkiem niezasłużona. Mogę śmiało stwierdzić, że nasz przyjaciel zaatakował waszą mość nieco za popędliwie i że młody żołnierz winien był okazać więcej poszanowania kawalerowi tak wielkiej eksperyencyi.

Drugi oficer w tych samych mniej więcej słowach przemówił do Saxona, dodając na zakończenie:

— Jeśli ta satysfakcya waszmości wystarczy, chętnie przyłączę się do przeprosin. Jeśli jednak potrzeba będzie innej satysfakcyi, to gotów jestem wziąć sprawę na siebie.

— Nie, nie, weź waść swój rożen! — zawołał Saxon przejednanym głosem, odbijając nogą rapir ku swemu młodemu przeciwnikowi. — Lecz pamiętaj! Kiedy dajesz sztycha, kieruj ostrze raczej w górę, niż na dół, albowiem w tym ostatnim wypadku pozostawiasz rękę nieosłonioną i przeciwnik łacno może ci broń wyłusknąć. W kwarcie i tercyi ta sama zasada jest wielce użyteczna.

Młodzieniec schował rapir do pochwy, lecz był tak oszołomiony swą łatwą porażką i lekceważeniem, okazanem mu przez przeciwnika, iż odwrócił się i wyszedł, nie mogąc znieść hańby. Tymczasem Decimus Saxon i dwaj oficerowie przystąpili do podnoszenia przewróconego stołu i przywrócenia pewnego ładu w izbie, w czem byłem im w miarę moich sił pomocny.

— Miałem po raz pierwszy trzy damy — rzekł Saxon — i chciałem właśnie je ogłosić, gdy ten kogucik począł mi skakać do oczu. On też przyczynił się do tego, że straciliśmy trzy flaszki najprzedniejszego wina. Gdyby przez jego żołądek przeszło tyle lichego wina, ile ja musiałem się nałykać w życiu, nie marnowałby tak lekkomyślnie dobrego.

— Jest to gorączka — odparł starszy z oficerów — i nieco samotnych rozmyślań, dodanych do nauki, jakiej wasza mość udzieliłeś mu dzisiaj, nauczy go umiarkowania. Co zaś do wina, to strata będzie niebawem nagrodzona, tembardziej, że obecny tutaj przyjaciel waszmości dopomoże nam do osuszenia flaszek.

— Przybiegłem na zgiełk — wtrąciłem po tej uwadze — i dotąd jeszcze nie wiem dokładnie, co zaszło.

— Zwyczajna sprzeczka przy kieliszku, która że nie skończyła się nieszczęśliwie, możemy zawdzięczyć doświadczeniu i rozsądkowi kompaniona waszmości. Siadaj waść, proszę, a ty, Jack'u, każ dać wina. Skoro nasz towarzysz zmarnował stare, przeto nam wypada dostarczyć nowego. Graliśmy w karty, w których jegomość pan Saxon okazał równą biegłość, jak w robieniu szablą.

Młody Horsford przegrywał raz po raz, i to niewątpliwie nastroiło go zawadyacko. Przyjaciel waścin w rozmowie, wypowiadając swe uwagi o cudzoziemskich krajach, wyraził opinię, że francuskie regimenty dworskie są karniejsze od naszych, na co Horsford wybuchł gniewem, i tak powstała sprzeczka, która doprowadziła do starcia na rapiry, któregoś waść był świadkiem. Młodzieniec nie zakosztował jeszcze wojny, więc szukał sposobności do okazania swego waloru.

— W czem okazał także brak poszanowania dla mnie — dodał drugi oficer. — Bo gdyby w owych słowach było coś ubliżającego, to mnie raczej, jako starszemu i pułkownikowi, przystałoby wystąpić w obronie honoru naszych wojsk, niż młodemu podchorążemu, który zaledwie umie uczyć żołnierzy musztry.

— Słusznieś to rzekł, Ogilvy — zauważył pierwszy oficer, siadając do stołu i obcierając karty, zabryzgane winem. — Bo gdyby to porównanie było uczynione przez oficera z gwardyi Ludwika w tonie hełpliwym i poniżającym, wtedy istotnie powinnibyśmy dać mu nauczkę. Lecz nie masz nic niegodziwego w tem, jeśli Anglik, a przytem człek wielkiej eksperyencyi wytyka błędy, jakie widzi w tej naszej ojczyźnie. Jest to zdrowy krytycyzm, który raczej można uważać za pożyteczny, niż obelżywy.

— Z ust mi to wyjąłeś, Ambroży, — rzekł drugi. — Bez takiego krytycyzmu wojsko popadłoby w zastój i nigdy nie dorównałoby tym armiom cudzoziemskim, które to ustawicznie prześcigają się nawzajem w dążeniu do jaknajwiększej sprawności i siły.

Byłem tak przyjemnie zdziwiony tą roztropnością i powagą ich mowy, że cieszyłem się teraz ze sposobności poznania bliżej tych ludzi. Uprzedzenia mego ojca nauczyły mię uważać wszystkich oficerów królewskich za lekkoduchów i ludzi ograniczonych, lecz oto przekonałem się, że to pojęcie, podobnie jak wiele innych, przyjmowanych na wiarę, miało mało podstaw w rzeczywistości. Istotnie oficerowie, z którymi zawarliśmy znajomość byli tak dworni w obejściu i rozsądni w rozmowie, że spędziliśmy mile czas w ich kompanii. Ci zaś mówili o srodze uczonych sprawach, zagadując raz po raz Saxona, który konfundował się wielce, o ile bowiem w sprawach wojennych posiadał niezrównaną eksperyencyę, o tyle nie mógł dorównać tym oficerom w ogólnem wykształceniu. Pod koniec rozmowy ten z oficerów, który został nazwany przez swego towarzysza Ogilvy'm, rzekł:

— Mamy tu powierzone czynności do spełnienia, a przytem musimy odszukać tę szaloną głowę i powiedzieć mu, że to nie żadna hańba zostać pobitym przez tak znamienitego szermierza, jak waszmość. Musimy przygotować kwatery dla chorągwi, która tu przyciągnie, aby się połączyć z siłami Churchill'a, niedalej, jak dziś w nocy. Waszmościowie sami, jak suponuję, jedziecie na zachód?

(Dalszy ciąg nastąpi).

O ile to jest prawdą, to zachowanie się rządu mogłoby ewentualnie doprowadzić do ponownego rozszerzenia się walki.

W sprawie zakończonego strejku u przedsiębiorców, nie należących do związku, organ burżuazyjny „Stokholms Dagblatt“ donosi, że umowy między robotnikami a fabrykantami natrafiają na wzajemną gotowość do ustępstw.

Prasa liberalna spodziewa się prędkiego zakończenia całokształtu walki i coraz częściej występuje z pojednawczemi propozycyami.

* * *

Sztokholm. Większość drukarzy **odmawia** podjęcia pracy.

Przyszłość aeroplanów.

Pułkownik angielski S. A. Cody, który niedawno z żoną dokonał wzlotu pomyślnego na aeroplanie własnego systemu, zamieszcza w gazecie „Berl. Tageblatt“ uwagi swe o dalszym rozwoju• awiatyki i wpływie, jaki na życie ludzkości wywrzeć może ujarzmienie powietrza.

Zdaniem jego aeroplan pozbawi automobile na kołach pierwszego miejsca w szeregu środków przewozów ze względu na swą taniość. Dodajmy od siebie, że automobil jest ściśle związany z rozwojem sieci dobrych dróg; możemy nawet przewidzieć, że nasze władze autonomiczne użyją dla usprawiedliwienia polskiego bezdroża argumentu, że czekają na rozwój awiatyki przez wrodzoną im postępowość, nie chcąc popierać tak konserwatywnych środków komunikacyjnych, jak drogi bite.

Pułkownik Cody przewiduje utworzenie powietrznej armii przez państwa i zastanowienie się nad skutkami tych zarządzeń. Przypuścić można, że państwa zobowiążą się wzajemnie n i e u ż y w a ć powietrznych statków w razie wojny, ze względu na straszne skutki tego rodzaju wojny.

Mamy jednak w świeżej pamięci brak poszanowania ze strony walczących dla konwencyi genewskiej, haskiej i t. d. Wojna przeniesie się więc i w sferę powietrza, i po odbytem doświadczeniu narody postanowią się rozbroić — i nastąpi dzięki aeroplanom wieczny pokój.

W e l l s dał w swej ostatniej powieści „Wojnie powietrznej“ inny co prawda obraz. Oto porażony bombami rzucanemi z aeroplanów ginie współczesny ustrój. Miasta płoną, przemysł ustaje, cała współczesna organizacya ginie w gruzach i współczesny ustrój wykazuje całą swą ohydę i barbarzyństwo. Walczące między sobą państwa burżuazyjne giną z własnej ręki.

Statki powietrzne odegrają poważną rolę i w marynarce wojennej. Z wysokości 500 metrów można badać ruchy podwodnych statków i ostrzegać swą morską flotę przed zamiarami nieprzyjaciela. Rażona pociskami z balonów flota morska nie potrafi się długo bronić.

Pułkownik Cody przewiduje także poważne zmiany, jakie wywołają aeroplany w polityce celnej państw. Kontrabanda powietrzna będzie niesłychanie trudną do pokonania. A zmiana lub usunięcie celnych granic wywoła olbrzymi przewrót w stosunkach ludzkich.

Przewiduje on także, że rewolucyoniści nie omieszkają skorzystać z tego nowego środka dla swych celów. Francuski satyryczny tygodnik „Assiette au beurre“ zamieścił niedawno rysunek, przedstawiający cara, który na widok aeroplanu w paroksyzmie strachu każe zamurować niebo. Przed rosyjskimi aeroplanami ani car, ani ościenne państwa chyba nie potrzebują żywić żadnych obaw.

„Genialny ruski człowiek“, którego Mieńszykow przeciwstawiał w „Nowoje Wremia“ wynalzcom „zgniłego zachodu“ w zapowiedziany dla próbnego wzlotu dzień nie mógł polecieć, gdyż aeroplanu wcale nie było. — Skarb rosyjski stracił 50.000 rubli, a zyskał nową chwałę w „guście narodowym“.

Odkrycie bieguna północnego.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało datowany z Indian Harbour telegram radiograficzny przez Cape Ray z Nowej Funlandyi opiewający: G w i e ź d z i s t a f l a g a z o s t a ł a z a t k n i ę t ą n a b i e g u n i e p ó ł n o c n y m.

Nowy Jork. „Associated Press“ donosi, że otrzymała wiadomość od Peary'ego z Indian Harbour na Labradorze, która tam została wyłowioną z morza, a którą z Cape Ray w Nowej Funlandyi przesłano na drodze telegraficznej. Opiewa ona:

„G w i e ź d z i s t a f l a g a z o s t a ł a z a t k n i ę t ą n a b i e g u n i e p ó ł n o c n y m“.

Sekretarz klubu arktycznego otrzymał z Sant Ghons na Nowej Funlandyi następujący telegram:

„B i e g u n o s i ą g n i ę t y. Parowiec Roosevelt nieuszkodzony“. *Peary.*

Nowy Jork. Wedle telegramu Peary'ego z Indian Harbour przez przylądek Ray do „N. York Timesa“ — dotarł on do bieguna północnego 26 kwietnia.

Paryż. Telegram kablowy Peary'ego do agencyi Havasa donosi, że na biegunie północnym zatknął on chorągiew amerykańską.

Londyn. Do biura Reutera donoszą z Johns w Nowej Funlandyi: Peary telegrafował do gubernatora Nowej Funlandyi zapomocą telegrafu bez drutu z Indian Harbour w Labradorze, ż e o d k r y ł b i e g u n p ó ł n o c n y i składa życzenia wyspie Nowej Funlandyi z powodu jej udziału w odkryciu, albowiem kapitan i załoga okrętu „Roosevelt“ są Nowofunlandczykami. Na depeszy podpisany był Peary.

Nowy Jork. Depesza do sekretarza klubu arktycznego była szyfrowaną i jasno stwierdzała, że pochodzi od Peary'ego.

Do Johns nadeszła depesza od kapitana okrętu „Roosevelt“ Bartleta, donosząca, że Peary nie znalazł śladów pobytu Cooka.

Zdanie Cooka.

Kopenhaga. Redakcya „Politiken“ wydała wczoraj wieczór bankiet, na którym zjawił się dr Cook i bawiący tu zagraniczni dziennikarze. Gdy zawiadomiono Cooka o najnowszych telegramach, oświadczył on:

„Nie mogę rozstrzygnąć, czy telegram z przylądku Ray jest prawdziwy lub też nie. Gdyby rzecz była prawdziwą, cieszyłoby mnie, że Peary dotarł do bieguna na innej drodze. Jest tego dosyć dla nas obu“.

Kopenhaga. „National Tidende“ pisze: Cook oświadczył na zapytanie, że wydaje mu się rzeczą bardzo prawdopodobną, że Peary sam ów telegram wysłał; uważa również za rzecz p r a w d z i w ą, ż e P e a r y b y ł n a b i e g u n i e p ó ł n o c n y m. Trudno przypuścić, aby telegram był sfałszowany. W Labradoue jest stacya telegrafu bez drutu; tam znają dobrze Peary'ego, byłoby więc trudno komuś podawać się za niego. To, że Peary wrócił tą samą drogą, zgadza się z obecną porą roku. Nie jest dziwnem dla Cooka, że nigdzie nie znalazł śladów wyprawy Peary'ego, bo po pierwsze Peary później wybrał się w drogę niż Cook, a po drugie tam nie łatwo się spotkać.

Cook wyraził radość z powodu, że i Peary'emu udało się dotrzeć do celu, do którego dążył przez tyle lat.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. (*m*) W drukowanym tomiku, zawierającym „Horsztyńskiego“ z dodatkami p. Miena, nie zauważyłem uwagi, iż dla sceny krakowskiej stworzył on był inny jeszcze waryant końcowy, gdzie — zamiast wybuchu prochów — Szczęsny zostaje zabity przez tłum, wdzierający się na zamek.

Być więc może, iż huk za kulisami w scenie ostatniej miał to drugie rozwiązanie markować...

Znamiennem jest, iż p. Mien, podjąwszy się uzupełnić Słowackiego, nie miał nawet osobistej pewności, iż odgaduje intencye poety. Dziwnem jest zatem, iż zdołał narzucić swój autorytet scenie do tego stopnia, że wrósł w jej tradycyę; tak, iż nawet przy obecnem wznowieniu nie poniechano dorobionego przezeń zakończenia, chociaż „Horsztyński“ i scenicznie kończyć się może tam, gdzie się zdefektowany tekst urywa.

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

☞ Z powodu święta we środę następny numer „Naprzodu“ wyjdzie we czwartek o godz. 9 rano.

Koniec świata! Centralny organ narodowej demokracyi w Królestwie „Głos warszawski“, a za nim „Czas“ alarmują swych czytelników wieścią o strasznem świętokradztwie, spełnionem w Częstochowie...

Posłuchajmy: Na wystawie jakiś semita — o rodzie przeklęty! — miał wykład o teoryi Darwina...

A z okien sali, gdzie głosił swe niecne „bluźnierstwa“ — „roztacza się widok na plac jasnogórski, zalany tysiącem pątników. Dolatują śpiewy ludu; nowe kompanie z rozwiniętemi chorągwiami płyną w ekstazie religijnej pod progi tej świątyni, co jest nietylko symbolem wiary całej Polski, najdroższą jej ostoją, ale i umiłowaną przez naród cały skarbnicą otuchy i wielką pamiątką wielkiej przeszłości“.

Tyle frazesów wypompowują z siebie wymienione dzienniki zamiast podania krótkiego hasła: precz z teoryami naukowemi — niech żyją odpusty!

Jakże znamienne są te notatki! W setną rocznicę urodzin Darwina, obchodzoną uroczyście przez cały świat cywilizowany — podnosi się u nas jakiś wrzask barbarzyńców, iż sprofanowano „święte mury“, wykładem o jego teoryi... Gdzie? Na wystawie, mającej świadectwem być naszej kultury.

Jakichż tam prelekcyj chciano, któreby zgadzały się z „widokiem jasnogórskim“ i widokami duszpasterzy: o cudownem działaniu wody z Lourdes, o „mleku Matki Boskiej“, o zażywaniu bibułek z jej wizerunkiem?...

Nowiny krakowskie.

Skonfiskowany Wyspiański. Księgarnia lwowska H. Altenberga wydała niedawno zbiór utworów Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Śpiewałem wielkość ojczystego kraju“, bez upoważnienia ze strony spadkobierców śp. Wyspiańskiego. Książka ta, wydana w 10.000 egzemplarzy, rozeszła się już w znacznej części. Wstęp do wydania napisał prof. Tadeusz Pini, który między innemi motywował potrzebę takiego wydania uwagą, że dotychczas niema zbiorowego wydania dzieł St. Wyspiańskiego. Na interwencyę opieki spadkobierców Wyspieńskiego zarządził krakowski sąd krajowy karny konfiskatę całego wydawnictwa, oraz reprodukcyi autoportretu, użytej przez wydawcę na okładce, tak w księgarni H. Altenberga we Lwowie, jak i we wszystkich księgarniach krakowskich i Drukarni Narodowej. Wskutek tego zarządzenia policya krakowska skonfiskowała tysiąc kilkaset nie sprzedanych jeszcze książek.

W motywach uchwały konfiskaty stwierdza sąd karny, że z uwagi na to, iż w kwestyonowanej książce zamieszczono części dzieł St. Wyspiańskiego, bez zezwolenia na to uprawnionych wyłącznie do ich wydawania spadkobierców, dalej z uwagi na to, że wydawnictwo to stosownie do swej treści i zamiaru wydawcy, wyrażonego w przedmowie, niczem więcej być nie ma, jak tylko „zbiorkiem“ wyjątków z rozrzuconych pism Wyspiańskiego, który to zbiorek wedle wyrażenia się wydawcy ma zastąpić czytelnikom zaznajomienie się z całością literackiej działalności i całokształtem myśli poety, a uchodzić tylko może za przytoczenie poszczególnych ustępów i mimo oryginalnych tytułów wydawcy dla poszczególnych części, nie przedstawia się jako samoistne dzieło naukowe — wydanie jego mieści w sobie znamiona naruszenia praw autorskich spadkobierców i może ich narazić na znaczną szkodę materyalną.

Obrabowanie pociągu. W sobotę obrabowany został przy pociągu nr 18 wóz pocztowy między Lwowem a Krakowem. Dochodzenia wykazały, że złodzieje podczas jazdy w nocy dostali się do wagonu, zapałkami świecili sobie i zabrali około 20 pakunków. Co zabrane przesyłki zawierały, nie można było stwierdzić, gdyż poczta musi pierwej odszukać nadawców.

Echo śmiertelnego przejechania automobilem. Po sobotnim wypadku zaczęła się kampania, mająca na celu oczyszczenie p. Suskiego z winy. P. Suski, który bądź co bądź ma życie ojca rodziny na sumieniu, nie waha się nawet przed rzucaniem na zabitego podejrzeń, jakoby w chwili krytycznej był pijany, co spowodowało jego „zatoczenie się“ pod automobil. To wprowadzanie opinii publicznej i władzy w błąd nie uda się jednak p. Suskiemu, gdyż świadkowie zajścia — między nimi policyant pełniący tam służbę — zeznali, że Gorecki był zupełnie trzeźwy, że automobil dopiero w ostatniej chwili dał sygnał trąbką, tak że Gorecki nie miał już czasu usunąć się. Suski zresztą znany jest ze swej „kawalerskiej“ jazdy po mieście, którą uprawia z amatorstwa. Winę jego powiększa jeszcze to, że miał wprawdzie u boku szofera, ale dla pokazania się sam kierował automobilem i wykierował robotnika na trupa, a żonę i dzieci jego na wdowę i sieroty.

Wczoraj zostało śledztwo policyjne zakończone i akta odstąpione prokuratoryi.

Pogotowie ratunkowe w miesiącu sierpniu interweniowało w 471 wypadkach, z czego 298 razy na stacyi, a 173 było wyjazdów. Wypadków w dzień było 343, a w nocy 128. Poszkodowanych było 279 mężczyzn, 133 kobiet i 54 dzieci. Najwięcej wypadków (331) było chirurgicznych, dalej 6 zamachów samobójczych i 8 wypadków chorób umysłowych.

Oddanie trasy. Dziś przed południem odbyło się komisyjne oddanie przedsiębiorstwa linii pod budowę kolektora na lewym brzegu Wisły przez delegatów dyrekcyi budowy dróg wodnych inżynierów Karola Rykała i Jana Kwiatkowskiego, zamianowanego równocześnie kierownikiem budowy części kolektora od stacyi kolejowej w Grzegórzkach aż do jego wylotu w Dąbiu.

Górną część kolektora od klm. 0·193 w Półwsiu Zwierzynieckiem aż do klm. 1·165, t. j. do prowizorycznego wylotu w starem korycie Rudawy, powierzono w kierownictwo inżynierowi p. Spanbauerowi.

Przy pracy. Dziś o godz. 10 zrana robotnik Kazimierz Amanowicz, zajęty zdejmowaniem z wozu maszyny, upuścił ją, skutkiem czego doznał licznych skaleczeń na wardze, brodzie, prawej ręce i prawej nodze. Rannego opatrzyło pogotowie, poczem o własnych siłach poszedł do domu.

Kwiatki introligatorskie. Od p. Józefa Biernackiego otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o odwołanie artykułu umieszczonego w numerze 247 „Naprzodu“ p. t. „Kwiatki introligatorskie“, albowiem nieprawdą jest, abym z zajętymi w zakładzie introligatorskim p. K. Wójcika kolegami i koleżankami obchodził się brutalnie, natomiast prawdą jest, że moim postępowaniem potrafiłem zjednać ich zaufanie, tak że sami uznali za potrzebne i prawdziwe w obronie tak mego, jak i swego honoru wystąpić, potępiając wyżej wymieniony artykuł wraz z jego inicyatorem, co własnoręcznymi podpisami stwierdzają“.

Oprócz p. Biernackiego podpisali to sprostowanie robotnicy i robotnice z pracowni p. Wójcika, należący do organizacyi. Toteż organizacya introligatorów, za której pośrednictwem ów artykuł otrzymaliśmy, powinna tę sprawę załatwić w swojem łonie.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotniej nowości, w komedyi Flers'a i Caillavet'a: „Osiołkowi w żłoby dano...“ wystąpi po raz pierwszy na scenie krakowskiej pani Jarszewska, dotychczasowa artystka teatrów w Warszawie. Pani Jarszewska pracowała na scenie warszawskiej przez lat kilka i grywając liczne role z zakresu lirycznego, zyskała tam żywe uznanie tak u publiczności, jak i w krytyce. Pani Jarszewska w komedyi sobotniej gra główną rolę kobiecą. Poza tem w pełnej humoru sztuce tej grają pp.: Sulima, Barwińska, Słubicka, Górska, Łazarewicz, Nowakowska, Kopczewska, Sobiesław, Leszczyński, Kosiński, Szymborski, Miarczyński Judeyko i Brandt.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Noc listopadowa“.
Środa: „Horsztyński“ (występ M. Tarasiewicza).
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).
Niedziela: „Osiołkowi w żłoby dano“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Figle wiosenne“.
Środa o godz. 4 po południu: „Gwiazda Syberyi“.
Środa o godz. 7½ wieczorem: „Lalka“.
Czwartek: „Jarmark małżeński“.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Posłaniec 6666“.

— **Wpisy do warsztatu dla uczniów szkół średnich** trwają jeszcze we czwartek i piątek od godziny 3 do 4 w lokalu warsztatu, ul. Podzamcze 30, I. p. Opłata roczna wynosi 10 K, płatna z góry. Uczniowie ubodzy a pilni, którzy przy wpisach wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły, mogą być od opłaty uwolnieni. W zakres robót warsztatowych wchodzi; wyrób rozmaitych przedmiotów z drzewa i żelaza; roboty piłeczkowe; rzeźba; wypalanie na drzewie i tekturze; tokarstwo. Każdy uczeń pracuje w warsztacie dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Nowiny lwowskie.

Moskalofile między sobą. Wczoraj odbyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Iwanowi Procykowi, redaktorowi moskalofilskiej „Rusi“, który posłowi moskalofilskiemu drowi Korolowi zarzucił „zdradę narodową“.

Procyka zasądzono na 2 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę 600 K.

Tyfus brzuszny w żydowskim zakładzie sierót. W żydowskim zakładzie sierót wybuchła w poważnych rozmiarach epidemia tyfusu brzusznego. Władza sanitarna otrzymała o tem wiadomość dopiero za pośrednictwem dyrekcyi szpitala żydowskiego. Wdrożone dochodzenia jakoteż dokonane w zakładzie hygieny badania bakteryologiczne wykazały dotąd 16 przypadków zachorowania na tyfus brzuszny wśród sierót wspomnianego zakładu.

Tyfus brzuszny dostał się do zakładu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa za pośrednictwem mleka, poczem dzieci zdrowe nabawiały się go od chorych. Wypadki choroby pojawiły się we wszystkich prawie sy-

piałniach; dotąd stwierdzono tyfus brzuszny u 14 chłopców i 2 dziewcząt.

Obłąkany morderca. W czerwcu b. r. zarobnik Michał Wielgusz zamordował w Zamarstynowie pod Lwowem siekierą małżonków Nakonecznych, u których mieszkał, posądzając ich o kradzież 6 koron z kuferka. Lekarze po kilkumiesięcznem badaniu uznali Wielgusza obłąkanym, a wczoraj odstawiono go do Kulparkowa.

Nieudałe oszustwo. Przed kilku dniami wybrał się restaurator lwowski p. Herman Salzberg do Kissingen. W wagonie poznał się z pewnym panem, rzekomo kupcem Wahrmannem z Berlina, który wypytywał Salzberga o jego stosunki rodzinne, wyciągając od niego w rozmowie mnóstwo szczegółów, na podstawie których usiłował popełnić oszustwo w następujący sposób:

Rzekomy kupiec ów wysiadł w Boguminie i zatelegrafował do żony Salzberga do Lwowa: „Okradziono mnie. Wysłać natychmiast 500 K. Herman". Żona Salzberga, nie przeczuwając oszustwa, pieniądze wysłała.

W hotelu nie wydano jednak rzekomemu Salzbergowi pieniędzy bez legitymacyi; gdy tłumaczył się, że złodziej razem z pieniądzmi ukradł mu także papiery, hotelarz zatelegrafował do Lwowa do p. Salzbergowej z zapytaniem, czy mąż jej jest mały, z rudą brodą i czy ubrany w garnitur w paski; tak bowiem wyglądał ów gość hotelowy. Pani Salzberg, w odpowiedzi na to, zażądała przytrzymania oszusta, wygląd bowiem jej męża zupełnie się nie zgadzał z podanym w telegramie rysopisem. Wahrmann zdołał w czas umknąć. Aresztowano go dopiero we Lwowie.

Z kraju.

Choroby zakaźne, które przez całe lato panowały w różnych powiatach Galicyi, szerzą się dalej w zastraszający sposób. Według sprawozdania urzędowego panuje tyfus plamisty w powiatach: Jaworów, Lwów, Mościska i Tłumacz; tyfus brzuszny w Buczaczu; szkarlatyna w powiatach: Biała, Brzesko, Dąbrowa, Kossów, Rawa, Rzeszów, Skałat, Stanisławów, Zaleszczyki i Żółkiew.

Wypadek na manewrach. W okolicy Zborowa, gdzie odbywały się tegoroczne manewry kawaleryjckie, zdarzył się wypadek, który mógł przypłacić życiem generał-major baron Gemmingen, komendant dywizyi kawaleryi w Stanisławowie. W końcowych manewrach dywizyi, podczas ataku 13 pułku ułanów, najechało kilku ułanów tego pułku w najszybszem tempie „marsz, marsz", na stojącego na stanowisku obserwacyjnem generała. Baron Gemmingen został przewrócony wraz z koniem i przez dobrą chwilę widziano tylko skłębiony stos koni i jeźdźców. Generał stracił przytomność i doznał silnego potłuczenia i skaleczenia boku od szabli. Przewieziono go z pola manewrów na kwaterę, gdzie go lekarze opatrzyli. Rany nie są ciężkie.

Obchód rocznicy Słowackiego w Tatrach. Z Zakopanego piszą nam: W sobotę 4 b. m. odbył się tu bardzo efektowny obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, mianowicie wspaniała iluminacya gór. W przeddzień uroczystości komitet obchodu rozrzucił odezwę, napisaną przez Gustawa Daniłowskiego, a zakończoną następującem wezwaniem:

„Gdy więc staraniem naszem zapłoną szczyty gór na cześć Tego, co „mogąc wybrać, wybrał zamiast domu gniazdo na skałach orła" — niech w odpowiedzi zabłysną wspaniałą iluminacyą wszystkie okna każdego domu, niech się zapalą na polach i placach pochodnie sobótek. Rozniećmy szeroki ogień i jasne światło Temu, co stał się świętym ogniem ziemi naszej, wysoko pałającym zniczem, gorejącym wiecznie płomieniem Ducha Narodu!"

Odezwa ta znalazła oddźwięk w sercach mieszkańców. Gdy z nastaniem mroku zapaliły się olbrzymie ogniska na szczytach Giewontu, Hrubego, Regli i Osobitej, odpowiedziała im rzęsista iluminacya w dolinie. Prócz oświetlenia okien, transparentów z inicyałami i portretami Wieszcza, przed wielu domami zapalono stosy.

Tak to ku czci Wieszcza „góry się ozłociły" — mówiąc Jego słowy.

Właściwy obchód projektowany był na dzień 5 b. m., został jednakże odłożony do 12 b. m. Komitet z prezesem prof. J. Kasprowiczem poczynił daleko idące przygotowania. Uroczystość zapowiada się niebywale ze względu na współudział pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych.

Zabawny wypadek wydarzył się korespondentowi zakopiańskiemu „Słowa polskiego", który w „kor. wł." z Zakopanego opisał obchód ku czci Słowackiego urządzony w dniu... 29 sierpnia. Oczywiście korespondencya ta powstała we Lwowie, a opierała się na notatce któregoś z pism, że w dniu 29 sierpnia ma się odbyć obchód Słowackiego. Skoro tedy dzień ów minął, „korespondent" pospieszył z opisem uroczystości, która... dopiero się w przyszłości odbędzie. Iście amerykańska szybkość informacyi!...

Wybór posła sejmowego. Wczoraj odbył się wybór posła na sejm z większej własności okręgu złoczowskiego w miejsce zmarłego hr. Kazimierza Badeniego. 26 głosami na 33 głosujących wybrany został dr Raciborski z Sassowa, były profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim.

Ze świata.

Katastrofa automobilowa. W Tulonie przy zderzeniu się automobilu z wozem elektrycznym kolei miejskiej pięć osób doznało ciężkich obrażeń.

Pożar lasów. Z Aix w Prowancyi (połudn. Francya) donoszą: Na wzgórzu Meyreuil wybuchł pożar lasu, który ogromnie się rozprzestrzenił, obejmując przeszło 800 hektarów. Pomoc jest niedostateczną, ponieważ z powodu wielkich manewrów nie można było otrzymać pomocy wojska.

Wymordowanie załogi okrętowej. Biuro Reutera donosi z Sidney: Tubylcy z archipelagu Bismarka zamordowali angielskiego komendanta okrętu i załogę, złożoną z 10 tubylców, poczem splądrowali okręt i spalili go wraz z trupami.

Sprawy partyjne.

Kongres czeskiej socyalnej demokracyi. W niedzielę 5 września rozpoczęły się w Pradze-Smichowie obrady IX czeskiego zjazdu socyalnodemokratycznego. Obecnych jest przeszło 500 delegatów. Przybyli również przedstawiciele innych partyj socyalnodemokratycznych w Austryi. Życzenie oprócz wielu partyj europejskich przysłali także socyalni demokraci tureccy.

Zanim zdamy sprawę z ważniejszych uchwał zjazdu, warto się zatrzymać na sprawozdaniu przedzjazdowem.

Lokalnych organizacyj liczy partya 2462: 1850 w Czechach, 324 na Morawach, 69 na Śląsku, 123 w Dolnej Austryi i 6 w Górnej Austryi. Podzielone są te wszystkie organizacye na 28 okręgów partyjnych. Ogółem członków, płacących wkładki do organizacyi partyjnej, jest przeszło 130.000.

Prasa partyjna wykazuje 25 tytułów, w tej liczbie 3 dzienniki, jeden miesięcznik naukowy („Akademia"), jeden tygodnik ilustrowany i dwa pisma humorystyczne. Organów zawodowych wychodzi 43.

Oprócz przedstawicielstwa parlamentarnego ma partya w swoich szeregach 1621 radców gminnych, między którymi jest 15 wójtów.

Na porządku dziennym kongresu obok aktualnych kwestyj politycznych są dwa punkty bardziej zasadnicze: 1) kwestya narodowościowa a socyalna demokracya i 2) kwestya rolna.

Konferencya P. P. S. okręgu Bytom-Tarnowskie Góry. W niedzielę 23 sierpnia b. r. odbyła się w Bytomiu w domu związkowym konferencya Towarzystwa Polskiej Partyi Socyalistycznej na okręg Bytom-Tarnowskie Góry. Uprawnionych członków było 21. Sprawozdanie zarządu, złożone przez tow. Podewskiego wykazało, że w okręgu istnieje 10 Towarzystw Polskiej Partyi Socyalistycznej, liczących ogółem 427 członków. Posiedzeń towarzystw odbyło się w okręgu w czasie sprawozdawczym 81 z referatami a 10 bez takowych. Zebrań publicznych było tylko 7 z powodu braku lokalów i prawa kagańcowego.

Zmuszeni skutkiem zakazu językowego przerzucić agitacyę na wieś, towarzysze nasi znacznie rozszerzyli organizacyę. W zeszłym jeszcze roku w tym okręgu istniały zaledwie dwa towarzystwa (w Bytomiu i Królewskiej Hucie), obecnie zaś liczy partya 10 ognisk ruchu. Sprawozdanie kasowe obejmuje 394 08 marek rozchodu.

Z uchwał, powziętych na konferencyi, zasługuje na uwagę następująca: „Wniosek o utworzenie organu codziennego, przyjęty na konferencyi partyjnej w Katowicach, uważamy za konieczne poprzeć. Żądamy od delegata, aby na zjeździe partyjnym (kongresie socyalnej demokracyi całych Niemiec) domagał się stworzenia dziennika polskiego".

Delegatem na kongres wybrano tow. Blotta.

Przegląd społeczny.

Strejk kuśnierski w Krakowie. Odnośnie do notatki w niedzielnym numerze „Naprzodu" o bojkocie kuśnierskiej pracowni p. Hermana Friedigera, nadsyła nam organizacya kuśnierzy następujące wyjaśnienie: Pan Friediger przyjął chłopaka do terminu, od którego bierze 500 K, w zamian za co ma mu w przeciągu 9 miesięcy wydać list wyzwolin; żądał tedy czcigodny pracodawca, by chłopcy, którzy po 3 i 4 lata u niego pracują za darmo, będąc w terminie, obsługiwali jego pupila. Robotnicy przeciw temu zaprotestowali i porzucili pracę. Organizacya robotników z pracowni p. Friedigera umieściła u innych majstrów z podwyżką 25% zarobku, a nad pracownią p. Friedigera zawiesiła bojkot, wobec czego wzywa się wszystkich robotników kuśnierskich, by u tego pracodawcy roboty nie przyjmowali.

A teraz zapytujemy cech kuśnierski w Krakowie, czy jest to zgodne ze statutem, by za pieniądze w przeciągu 9 miesięcy wydano list wyzwolin. Dalej zwracamy się do władzy przemysłowej z pytaniem, czy wyżej wymieniony fakt jest jej wiadomy i co zamierza uczynić, by na przyszłość takie gwałcenie ustawy uniemożliwić.

TELEGRAMY

z dnia 7 września.

Wypadek kolejowy.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Przy wjeździe pociągu Nr 915 w nocy z 6 na 7 b. m. na stacyę Krystynopol wykoleiły się 4 wagony. Z podróżnych i służby kolejowej nikt nie doznał szwanku. Przyczyna dotąd nieznana. Śledztwo w toku.

Sytuacya wewnętrzna.

Chrześcijańsko-socyalni wobec Czechów.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu chrześcijańsko-socyalnego przy udziale ministra handlu dra Weiskirchnera. O zapadłych uchwałach ogłasza „Korresp. Austria" następujący komunikat:

Komisya parlamentarna Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego w austryackiej Izbie posłów, która się zebrała dzisiaj w Wiedniu, zajmowała się przedewszystkiem zajściami na tle narodowo-politycznem, jakie się rozgrywają w Dolnej Austryi i powzięła, po szczegółowych obradach, następujące uchwały:

1) Szerzenie niemieckiego charakteru w dziedzicznym kraju monarchii wynika nietylko z dobrze zrozumianego narodowego obowiązku Niemców, lecz leży także w interesie państwa, ponieważ jedynie ten moment jest w możności powstrzymać niszczące narodowe walki od wtargnięcia do serca państwa: Dolnej Austryi. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne widzi w ustawowem stwierdzeniu niemieckiego charakteru Austryi Dolnej najpewniejszy środek ku zapewnieniu temu dziedzicznemu krajowi monarchii narodowego spokoju i niezamąconego rozwoju gospodarczego. Dlatego wzywa stronnictwo z całym naciskiem rząd, aby uchwalony przez sejm Dolnej Austryi wniosek Axmana możliwie najszybciej przedłożył do sankcyi monarszej. Austrya Dolna nie może nigdy stać się krajem dwujęzykowym.

2) W hałaśliwych demonstracyach ulicznych nie widzi stronnictwo chrześcijańsko-społeczne żadnej korzyści dla niemieckości. Takie demonstracye prowadzą nietylko jedynie do bezcelowych starć, które nie mogą obejść się bez ofiar, jak tego dowodzą ostatnie wypadki i szkodzą opinii miasta Wiednia, lecz wpływają także ujemnie na ruch obcych i stan krajowego przemysłu, oraz doprowadzają do rozgoryczenia w kołach pracujących i dzielą na obozy ludność niemiecką. Jednakże bardziej szkodzą one przez to, że utwierdzają zamiary czeskich agitatorów, aby Wiedeń i Dolną Austryę przedstawić całemu światu za obszar narodowo dualistyczny, przez to, że zmuszają Niemców do walki o egzystencyę. Demonstracye te popierają propagandę czeską przez to, że, jak fakta dowodzą, powodują finansowe poparcie ze strony ziomków pogranicznych krajów koronnych i w ten sposób wzmacniają czeskie organizacye w Dolnej Austryi i mnożą je.

1) Chrześcijańsko społeczne stronnictwo, oprócz ustawowej akcyi w obronie języka niemieckiego w niemieckich krajach koronnych, uważa przedewszystkiem za niezbędne wzmocnienie niemieckości przez stworzenie gospodarczych zarządzeń dla popierania produkcyjnych warstw niemieckiego ludu i jest to nader skuteczny środek dla strzeżenia niemieckiego stanu posiadania i dla odparcia coraz bardziej dających się odczuwać usiłowań zdobywczych czeskiego kapitału. — Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo ożywione jest pragnieniem, by siła i energia, nagromadzona w niemieckich organizacyach ochronnych szczególnie na tem polu się zaznaczyła.

Car boi się.

Petersburg. Słychać, że car Mikołaj odstąpił od zamiaru odwiedzenia w niedalekiej przyszłości Konstantynopola i Włoch.

Chiny przeciw Rosyi.

Petersburg. „Rjecz" donosi, że Chiny odrzuciły rosyjski protest, wniesiony przeciw utworzeniu chińskich urzędów cłowych nad rzekami Amur i Sungari, z tem uzasadnieniem, że traktat zawarty w Portsmouth ogranicza wszelkie dalsze rosyjskie żądania.

Zmiany w gabinecie tureckim.

Konstantynopol. Minister robót publicznych Nuradunghian ma pójść na stanowisko ambasadora w Rzymie, zaś rzymski ambasador przeniesiony zostanie do Petersburga.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, onegdajsza rada ministeryalna postanowiła wystosować do mocarstw opiekujących się Kretą notę, w której ma być wskazane na wychodźctwo mahometan z Grecyi i zamordowanie dwóch mahometan w Redymnie.

Pożyczki tureckie.

Konstantynopol. Minister skarbu w interwiewie z korespondentem biura koresp. oświadczył, że co się tyczy tureckich operacyj kredytowych, to dzisiaj nastąpi rozpisanie ofert na pożyczkę 7 milionów funtów, która ma być zagwarantowaną dochodami, które pierwej były zafantowane dla odszkodowania wojennego dla Rosyi, mianowicie dziesięciną w kilku wilajetach.

Konstantynopol. W ministerstwie skarbu utworzoną będzie komisya nadzorcza nad finansami, która składać się będzie z dotychczasowych francuskich, angielskich, włoskich i tureckich delegatów macedońskiej komisyi skarbowej i dwóch dalszych tureckich delegatów.

Komisya rozpocznie 14 b. m. swoją czynność.

Starcia na granicy tureckiej.

Salonika. Czarnogórska straż graniczna strzelała do żołnierzy tureckich; 2 zostało zabitych, 3 ciężko rannych.

Trzęsienie ziemi.

Siena (Włochy). Dziś o godz. 11 minut 56 w nocy odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi. Ludność w popłochu pouciekała z domów; nikt nie poniósł szkody.

Katastrofa okrętowa.

Santjago de Chile. Parowiec chiński „Rio Bucuo" rozbił się. **11 osób utonęło.**

Cholera w Holandyi.

Amsterdam. Jedna osoba po wypiciu nieczystej wody z rzeki zachorowała wśród objawów podejrzanych cholery.

Hiszpanie w Marokku.

Madryt. „Imparcial" donosi, że 12 dywizya, licząca 11.000 ludzi, odeszła do Melilli.

Okręty amerykańskie na dalekim Wschodzie.

San Francisko. Flota oceanu Spokojnego wyjechała wczoraj na pięcio-miesięczną jazdę na wody azyatyckie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Magazyn Nowości – Ignacy Sper, Kraków, Grodzka 2[illegible]

w domu p. Suskiego

poleca **na sezon jesienny i zimowy** Nowości na kostyumy Homespouns, materyały angielskie i sukienka dekatyzowane w przeróżn[illegible] modnych kolorach, materyały wełniane i jedwabne na suknie wizytowe, welwety angielskie, na suk[illegible] i kostyumy, plusze, aksamity i selskieny na żakiety. Również bluzki gotowe tiulowe, koronkowe i jedwabne, gotowe halki jedwabne i sukienne. Na składzie wielki wybór dywan[illegible] chodników, firanek, portyer, kap pluszowych, tiulowych i sukiennych. Ceny nader umiarkowane.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Trwałą egzystencyę

osięgnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena“ Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19.

Uczy się darmo. Odkrytką proszę zażądać informacyi.

Posada tercyana

w żydowskiej szkole ludowej w Krakowie, ul. Sebastyana l. 16, za roczną płacą w kwocie 800 koron jest do objęcia od 1-go października b. r.

Student klasy VIII

gimnazyalnej, znakomity pedagog, z powodu braku funduszów na studya, poszukuje lekcyi do klasy VII włącznie lub guwernerki na miejscu. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“.

Dla 2-ch lub 3-ch

studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktem lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9 I. p., oficyny.

Miód

pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** (Węgry).

Do wynajęcia

W Wadowicach przy ulicy pryncypalnej Miczkiewicza w realności N. K. 91 są 3 sklepy, według możności z mieszkaniem po dwa pokoje z kuchnią, piwnicą i strychem, z tych dwa zaraz, trzeci od 1 października do wynajęcia. Wszelkie życzenia co do zewnętrznego urządzenia sklepów uwzględnia się.

Bliższa wiadomość na piętrze.

Deserowe winogrona

kuracyjne słodkie (Chasselas) 5 kg. K 2·50 wysyła Dr. Horwath w Szentendre (Węgry).

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę przesyłam za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach opłatnie po Kor. 6·80. **P. Stelmach, Sosnów,** ost. p. Siemikowce.

Miód w tym roku droższy, gdyż pszczoły wyginęły.

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16,** dom własny.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Miód akacyowy,

tegoroczny, kuracyjny dla piersiowo chorych. 5 kg. blaszanka 10 K. frco. Ludwik Haupt, kierownik szkoły Ułaszkowce, poczta loco.

Agenci

przyjęci zostaną pod bardzo korzystnymi warunkami w pierwszorzędnej instytucyi. Wiadomości fachowe nie wymagane. Przy pilności i wytrwałości po krótkim czasie zaangażowanie na stałe. Oferty pod „Pilność 333“ Kraków, poste-restante.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

Ktoby

miał zamiar zapoznać się z wyrobami cukierni i fabryki czekolady i kakau, niech poda adres i zażąda cennik, który zostanie wysłany zaraz darmo i opłatnie.

Jan Michalik
Krakow, Floryańska 45.
Fabryka Czekolady i Kakao.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.**

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

[illegible]abycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Księgarnia Wojnara

w Krakowie przy ul. Szewskiej 20

znacznie powiększona

poleca

KSIĄŻKI SZKOLNE

nowe i używane

oraz nowości literackie

w wielkim wyborze.

Księgarnia kupuje i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami.

Miliony gospodyń czyści
Extraktem

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

i buchalteryi pojedyńczej i podwójnej

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej i korespondencyi handlowej. **Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne,** dla mniej zamożnych znaczne ulgi.

HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handlowychw Sądzie kraj. i autor. nauczyciel rachunkowości panstw. w Krakowie, ul. Dietlowska 68.



„Odeon“ i „Jumbo“

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów.

„Odeon“ i „Jumbo“

odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt.

Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Skład gramofonów i płyt
M. i B. WEISSBERG,
Kraków, Starowiślna l. 10.

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na **zabarwienie i porost włosów.** Woda ta jest wynalazkiem **profesora Dra Semka,** a była na wielu wystawach **odznaczona.** O jej **skuteczności** świadczy wielka ilość **listów pochwalnych.** Cena jednej małej próbnej flaszki **5 K,** większej **8 K.** — Wysyła sekretnie wraz z pouczeniem, **za zaliczką pocztową:**

F. Navratil Prostejow Petrska ul. 9.

Winogrona deserowe i kuracyjne

szlachetne i słodki gatunek K 3·80, następnie brzoskwinie K 4·50, gruszki deserowe 4·50, melony ananasowe 3·50, jabłka deserowe i do smażenia K 3·80. Śliwki jesienne K 3·80, czysty miód pszczelny z gór K 7·80, wszystkie ceny za 5 kg. opłaconą przesyłkę pocztową dostarcza:

Frankl & Comp., Werschetz
(Südungarn).

Adres telegramu: „Frankl Export“.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.

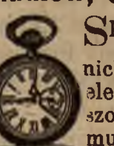
Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ulica Floryańska 25, I. piętro.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnic[illegible] koncesyonowan[illegible]

Biuro podróż[illegible]

Zofii Biesiadeck[illegible]
Oświęcim (dworz[illegible]

sprzedaje bilety okrętowe [illegible]

Ameryk[illegible]

I, II i III kl. dla pa[illegible] statków pospieszny[illegible] oraz bilety kolejowe [illegible] kolei północno-am[illegible] kańskich we wsz[illegible] kich kierunkach.

Ceny ściśle wedle t[illegible] okrętowych i kolejow[illegible]

Bilety okrętowe do Ka[illegible] i bilety kolejowe kanady[illegible]

Prospekty darmo i opła[illegible]

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

Zakład fryzyerski

Adolfa Leibowicza

w Krakowie, ul. Rakowicka L. 15

wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzyerstwa wchodzą[illegible] Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal S[illegible]nownej P. T. Publiczności.

Kto sobie życzy nabyć

najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto lniane, **ręczniki, dymy, drelliszki,** zapały, **chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny, szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennnika ilustrowanego, które wysyła

darmo

Filia magazynu wysyłkowego

Józefa Bajgrowicza

tkacza z Korczyny obok Krosna

w Jaśle ul. 3-go Maja.

MARKA OCHRONNA

Hoff

Przewyższa wszystkie [illegible] marki. [illegible] fabryka czekolady i kakao. [illegible]

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Sklep spożywczy

do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej L. 32.

TUTKI Z GODŁE[illegible]

„NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskie[illegible]

wyłącznie do nabycia

w sklepac[illegible] Robotniczyc[illegible]

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 1[illegible]
Dębniki, Pocztowa [illegible]

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.